

Artur Laska:

Edmund Mokrzycki:

*Bilans niesentymalny*¹

Interpretacja większości współczesnych zjawisk politycznych, których specyfika ujawnia się w ich wielowymiarowości, wymaga prowadzenia złożonych badań interdyscyplinarnych. Z tego względu sprowadzanie analizy politologicznej do badania instytucji prowadzi częstokroć do uproszczonych i nieadekwatnych wyników. Pomijanie kontekstu historycznego czy społecznego dla zrozumienia sprawności instytucjonalnej stanowi wadę pojawiającą się także w polskiej nauce. Wykorzystanie dorobku szerokiego grona nauk humanistycznych winno stanowić metodologiczny nakaz w znajdowaniu odpowiedzi w wąsko rozumianej dziedzinie nauk politycznych. Tym bardziej, że pojawiają się opracowania, które choć będąc ciekawe same w sobie, mogą inicjować poszukiwania *stricto* politologiczne.

Niewątpliwie do takich właśnie należy książka Edmunda Mokrzyckiego (1937–2001) pt. *Bilans niesentymalny*. Ten, zmarły dwa lata temu, profesor

Instytutu Filozofii i Socjologii PAN był znakomitym socjologiem, metodologiem i filozofem nauki. W latach osiemdziesiątych sympatyzował z opozycją demokratyczną, a w okresie transformacji postanowił wykorzystać swe doświadczenie i krytycznym okiem specjalisty spojrzeć na zachodzące przemiany. Wspomniany *Bilans niesentymalny* to swoisty owoc tychże obserwacji, to zbiór wcześniej opublikowanych esejów, które złożyły się na koncepcyjną całość i spójną pozycję książkową.

We wszystkich ośmiu szkicach autor dokonuje syntetyzującej interpretacji procesów jednoczesnego budowania kapitalizmu i demokracji po socjalizmie przez społeczeństwo cywilizacyjnie zacofane. Ich ton jest „niesentymalny”, trzeźwy, w pełni zrationalizowany i sceptyczny, momentami nawet przygnębiający. Wydaje się być wymierzony w diagnozy moralizatorskie i nad wyraz optymistyczne, co powoduje, że jak to podkreśla sam autor, książka nie

¹ E. M o k r z y c k i: *Bilans niesentymalny*. WIFiS PAN. Warszawa 2001.

jest miłą lekturą dla „rynkowych nadop-tymistów”². Wspólna myśl przewodnia zawartych w niej esejów sprowadza się do tezy, iż kategorie: „[...] wymagające uwzględnienia w myśleniu strategicznym o zmianach ustrojowych, a zwłaszcza zmianach tak dramatycznych, jak urynkowanie gospodarki ongiś proto-kapitalistycznej, a później przez pół wieku planowej, wiąże się z układem interesów w społeczeństwie, czy ogólniej, kwestiami zmian strukturalnych.”³ Według E. Mokrzyckiego, choć na logikę rozwoju każdego kraju wpływać mogą „rewolucyjne zmiany” czy „wielkie transformacje”, to po pewnym czasie zostają one oswojone, a na plan pierwszy wracają stare układy interesów. Przenosząc tę tezę na realia polskie, zauważa, iż głębokie naruszenie tkanki społecznej przez komunizm spowodowało, że rynkowo zorientowana liberalizacja jest procesem nie na lata, lecz na pokolenia.

Według autora *Bilansu niesentymentalnego* socjalizm okresu PRL był „ustrojem w mocnym sensie”. Stało się tak, ponieważ w imię abstrakcyjnego ideału sprawiedliwości, stworzył mechanizmy różnicowania społecznego prowadzące do systemu dystrybucji przywilejów, który po latach wrósł w krajobraz społeczno-ekonomiczny kraju. Istnienie tego systemu stanowi koronny argument E. Mokrzyckiego, potwierdzający tezę, iż zmiana ustroju politycznego w realiach

państw dawnego bloku wschodniego jest zaledwie warunkiem wstępnym dla dalszej transformacji.

Mokrzycki powołuje się na styl myślenia Karla Polanyi, który twierdził, iż gospodarka rynkowa może rozwinąć się tylko w rynkowym społeczeństwie, a jego reprezentatywną grupą winna być silna klasa średnia. Z tego punktu widzenia autor *Bilansu niesentymentalnego* dokonuje pesymistycznego rozrachunku z mitem, jakoby naturalnym procesem w III RP było wkraczanie inteligencji w miejsce nowej klasy średniej. W mniemaniu E. Mokrzyckiego takie twierdzenie stanowi raczej ideologiczny artefakt liberalistów, aniżeli fakt potwierdzony obserwacją. Zwraca uwagę, że swoistym paradoksem polskiej transformacji jest sytuacja, w której dogodne warunki indywidualnych karier dla ludzi wykształconych osłabiają więź wewnątrzgrupową tych ludzi oraz potrzebę obrony ich grupowego interesu.

Niewątpliwie na szczególną uwagę czytelnika zasługuje esej, będący jednocześnie trzecim rozdziałem książki, zatytułowany: *Klasa z przeszłości*. Autor dokonuje tu niezwykle interesującego i przekonującego wyjaśnienia przyczyn ciągłego trwania polskich rolników w cywilizacyjnie zmarginalizowanej niszy społeczno-ekonomicznej. E. Mokrzycki stara się wskazać na źródła oporu tej grupy społecznej przed wszelkimi zmianami, które narzuca transfor-

² Ibidem, s. 7.

³ Ibidem, s. 175.

macja. Nie rezygnując ze swoistej i charakterystycznej dla całej książki metodologii własnych dociekań, próbuje powiązać anachroniczny konserwatyzm chłopski z dystrybucją przywilejów oraz specyfiką społecznych implikacji systemu ekonomicznego PRL. Kurczone trzymanie się polskiej wsi dóbr pozyskanych w minionym ustroju, nieumiejętność dostosowania się do warunków rynkowych oraz narastająca skala postaw roszczeniowych są dla E. Mokrzyckiego głównymi przejawami trwania Polski w realiach tzw. „ustroju posocjalistycznego”, na którym ciąży brzemię dziedzictwa historycznego.

Istotną wartością recenzowanej książki, która skądinąd nie rości sobie praw do opracowania naukowego jest zaangażowanie autora w próbę wskazania ogólnych wytycznych dla dalszych liberalno-demokratycznych reform. E. Mokrzycki jest zdecydowanym zwolennikiem praktycznego wykorzystania badań socjologicznych, wzbogaconych wiedzą historyczną z odpowiednim warszatem pojęć teoretycznych. W każdym z zawartych w książce tekstów przewija się jego przekonanie, iż polska reforma ekonomiczna będzie miała sens o tyle, o ile stanie się częścią większego przedsięwzięcia transformacyjnego, na który złożą się zarówno zmiany instytucjonalne, jak i społeczno-kulturowe. Trafnie zauważa niewłaściwość częstego sprowadzania analiz politologicznych do poziomu funkcjonowania instytucji i ich formalnoprawnego umocowania. Z tego względu wykazuje sceptyczny stosunek

do tezy o konsolidacji demokracji w Polsce. Po lekturze *Bilansu niesentymalnego* trudno nie zgodzić się, że w specyficznych warunkach polskich zależy ona od zbudowania silnej klasy średniej i od marginalizacji środowisk, których byt implikują polityczne przywileje.

Końcowe rozdziały książki to swoiste próby syntezy przemyśleń autora. Wydawać się może, że stawia on bardzo wysoką poprzeczkę dla młodego systemu III RP. Demokracja proceduralna jest dla niego jedynie przykrywką dla funkcjonowania anachronicznych grup interesów, na które składają się warstwy społeczne niezainteresowane aktywnym uczestnictwem w demokratyzacji. Tymczasem E. Mokrzycki stara się uświadomić swoim czytelnikom, jak ogromną rolę we wspomnianych procesach odgrywają oddolne inicjatywy społeczeństwa. W tym względzie, zauważa swoisty paradoks polskiej transformacji, z którego inni specjaliści częstokroć nie wyciągają konsekwencji dla swych badań. Sprowadza się on do faktu, że społeczne podmioty, od których zależy sukces demokratycznej konsolidacji pozostają siłami reaktywnymi, które pomimo niezadowolenia z zachodzących zmian nie są w stanie wygenerować alternatywy dla istniejących układów politycznych. Choć teza ta nie wydaje się nazbyt oryginalna to trzeba przyznać, że zbyt rzadko znajduje swoje miejsce w politologicznych analizach polskiego systemu politycznego.

Trudno nie polemizować z całkowitym brakiem wiary autora w skuteczność rozwiązań politycznych okresu

transformacji. Równie trudno kategorycznie potwierdzić, że jedynie gra interesów stanowi kluczowy mechanizm funkcjonowania wszelkich społeczeństw. Należy jednak przyznać, że punkt widzenia E. Mokrzyckiego wydaje się być kompleksowo i interesująco przedstawiony. Barwny i elastyczny język esejów pozwala właściwie odebrać treści nie tylko specjalście, a co równie ważne, przy postępującej lekturze pobudza do refleksji i otwartej polemiki. Tematy poruszone w *Bilansie niesentymentalnym* wydają się nadal niezwykle aktualne. Można zaryzykować tezę, iż autor przewidział procesy, których nasilenie w polskim życiu

politycznym nastąpiło szczególnie po jego śmierci.

Niewątpliwie *Bilans niesentymentalny* Edmunda Mokrzyckiego przypomina o istotnej roli socjologii w wyjaśnianiu rzeczywistości politycznej. Dokonana na tej płaszczyźnie interpretacja mechanizmów zmiany społecznej, a tym samym sformułowana jej specyficzna teoria, stanowić może interesujący fundament dla analiz politologicznych. Tym bardziej, że jak już wcześniej zostało wspomniane, jedynie interdyscyplinarne podejście do złożonych procesów tranzycji systemu politycznego może przynieść pożądane rezultaty badawcze.